

TADEUSZ ROSTAŃSKI (SCHRAMM)
– NAUCZYCIEL TAJNEGO NAUCZANIA
PODCZAS OKUPACJI NIEMIECKIEJ W GÓRACH
ŚWIĘTOKRZYSKICH (NOWA SŁUPIA I OKOLICE)

Stanisław Jop

tel. (081) 525 86 99

Streszczenie: Rozprawa traktuje o osiągnięciach w zakresie tajnego nauczania w Górach Świętokrzyskich (Nowa Słupia i okolice). Zważywszy na właściwości terenu stosowany był tam przez Niemców wyjątkowy terror (kilkaset osób zamordowanych, eksterminacja Żydów) Działal tam również prowokator i morderca wielu osób Franz vel Hans Wittek vel Witek. W tych to warunkach Tadeusz Rostański (Schramm) i cała jego rodzina z powodzeniem realizowała zadania. Nie trzeba dodawać, że byli oni związani ze strukturami podziemnymi. Autor pracy to jego uczeń z okresu terroru niemieckiego.

Słowa kluczowe: tajne nauczanie, Nowa Słupia, Tadeusz Rostański (Schramm)

W dniu 11 listopada 1999 r. zmarł w Olsztynie w wieku ponad 75 lat (ur. 24 lutego 1924 r.) emerytowany nauczyciel III liceum w tymże mieście mgr Tadeusz Rostański (ur. Schramm). Całe zawodowe życie poświęcił nauczaniu i wychowaniu młodzieży. Posiadał niewątpliwy talent pedagogiczny. Zasługi Jego winno się przynajmniej w części utrwalić. Należałem do grupy uczniów Zmarłego w odległych i mrocznych latach niemieckiej okupacji. Dużo Mu zawdzięczam.

Pochodził z rodziny nauczycielskiej. Zarówno ojciec (Tadeusz), jak i matka (Krystyna z domu Pinscher) pracowali w szkole powszechnej. Rodziny ojca i matki były pochodzenia niemieckiego, osiadły w Krakowie i spolonizowały się. Podczas okupacji niemieckiej Tadeusz Schramm (senior) pomimo nacisków i gróźb okupanta nie podpisał volkslisty. Co więcej, nie wypierając się pochodzenia rodzina Schrammów czynnie udowodniła przynależność do narodu polskiego.¹

¹ Rodzina współpracowała z podziemiem niepodległościowym. Największe zasługi położyła w zakresie tajnego nauczania. Informacje dotyczące przeszłości: Tadeusz Rostański (Schramm), *Saga rodu Schramm-Rostańskich*, Olsztyn 1978 (maszynopis). Dysponowano częścią pierwszą doprowadzoną do końca 1964 r. (s. 1–336) – [dalej cyt. T.R., *Saga...*, cz. I] oraz częścią obejmującą czasokres: druga poł. 1980–koniec 1987 r. Numeracja stron: 13–101 (1980–1984), [dalej cyt. cz. kol. II]; s. 1–58 (1985–1987)

Tadeusz Rostański (Schramm) urodził się 24 lutego w Chęcinach (woj. kieleckie); rodzice uczyli w miejscowej szkole powszechnej. Rodzina przebywała tam do 1930 r., a w latach 1930–1938 w Suchedniowie. W 1937 r. umiera matka (styczeń), a ojciec zawiera powtórny związek (sierpień). Drugą żoną Tadeusza (seniora) została również nauczycielka Zofia Hohendorf, pochodząca także ze spolonizowanej rodziny niemieckiej.²

Tadeusz junior przed drugą wojną światową uczęszczał cztery lata do gimnazjum księży misjonarzy w Krakowie; ukończył on tam jedną klasę starego oraz trzy klasy gimnazjum już nowego (według reformy Jędrzejewicza) typu.³ Dalsze koleje edukacji przedstawiają się następująco. Świadectwo ukończenia gimnazjum (tzw. małą maturę) uzyskał po zdaniu egzaminów w liceum pedagogicznym w Kielcach w maju 1946 r.⁴; egzamin dojrzałości (dużą maturę) złożył 27 marca 1947 r. w trybie eksternistycznym w liceum pedagogicznym w Katowicach.⁵ W czerwcu i lipcu 1951 r. zdał egzaminy i przedłożył pracę dyplomową I stopnia w zakresie matematyki w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach.⁶ Magisterium uzyskał po rocznym studium w tejże uczelni 24 czerwca 1960 r. Na ich dokonczenie uzyskał roczny urlop z Ministerstwa Oświaty.⁷

Na tym można wyczerpać informacje dotyczące formalnego wykształcenia Tadeusza Rostańskiego. Trzeba może dodać, że przeszedł szkolenie przygotowujące do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego.⁸ Zakres jego wiedzy i umiejętności był znacznie szerszy. Znał kilka języków (łacina, niemiecki, hiszpański, węgierski, esperanto). Opanował je nie tylko w szkole czy na kursach, ale przede wszystkim jako samouk.⁹ Zbierał i opracowywał hymny różnych państw.¹⁰ Pisał sztuki teatralne wystawiane głównie w szkole, również w języku esperanto.¹¹

– [dalej cyt. cz. kol. III]. Tekst na ogół ciekawy. Zawiera jednak i nieścisłości. Zauważa się też sporadycznie kontrowersyjne oceny. Informacja dotycząca „Sagi”: List brata Krzysztofa Rostańskiego (Schramma) do autora, Katowice 9 I 2001 r.; zob. także A. Ponikowski, *Kartki z dziejów oświaty i kultury w gminie Nowa Słupia*, Kielce 1987, s. 43.

² T.R., *Saga...*, cz. I, s. 16–158.

³ Tamże, s. 30–104.

⁴ Tamże, s. 172.

⁵ Tamże, s. 184, 185.

⁶ Tamże, s. 222; List Krzysztofa Rostańskiego (Schramma) do autora, Katowice 4 IX 2001 r.

⁷ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 305; List Krzysztofa Rostańskiego (Schramma) do autora, Katowice 4 IX 2001 r. Promotor pracy profesor Wakulicz.

⁸ Kolejne wakacyjne kursy: I (Wisła 1947 r.), II (Wisła 1948 r.), III (Augustów 1949) stopnia – T.R., *Saga...*, cz. I, s. 188–206; List Tadeusza Rostańskiego (Schramma) do autora, Olsztyn, 5 V 1995 r.

⁹ *Wywiad Tadeusza Rostańskiego*, „Expres Pojezierza” 24–30 VI 1999 r.

¹⁰ Tamże; Listy Tadeusza Rostańskiego (Schramma) do autora: Olsztyn: Wielkanoc 1995; 20 I 1996; 29 III 1996; 11 IX 1996; 13 VIII 1997.

¹¹ Np. dotyczących Mikołaja Kopernika i Ludwika Zamenhofa: Rostański T., *Sceny z życia Mikołaja Kopernika*, Olsztyn 1993; tenże, *Ho, mia kor' – Spectaculo pri Ludovico Zamenhof. 1897–1987. Contijara jubileo de Esperanto*, Gijon, Decembro 1987.

Pół wieku pracował w oświacie, zaczynając w 1941 r. w tajnym nauczaniu, w Nowej Słupi i okolicy¹², a kończąc w mniejszym czy większym wymiarze godzin w III liceum w Olsztynie w 1991 r.¹³

Przedmiotem zainteresowania jest okres okupacji niemieckiej i początku tzw. władzy ludowej: jesień 1939–lipiec 1945 r., a właściwie ten okres, który objęty był tajnym, a później jawnym, nauczaniem. Do Nowej Słupi, miasteczka pod Łysą Górą (Święty Krzyż), rodzina Schrammów przybyła latem 1938 r. Tadeusz (senior) i jego druga żona Zofia zostali zatrudnieni od 1 września w miejscowej szkole powszechnej. Pracowali tam do lata 1944 r.; Zofia Schramm w okresie okupacji nie była w szkole zatrudniona. Podczas bezpośrednich działań wojennych w drugiej połowie 1944 r. rodzina utraciła mieszkanie i dorobek życia w pożarze, rozproszyła się i tułała po różnych miejscowościach (Leśna, Cząstków). Od stycznia 1945 r. do końca roku szkolnego 1945/46 zamieszkała w Bielinach po drugiej stronie Łysej Góry, gdzie Tadeusz (senior) objął kierownictwo szkoły, jego żona natomiast posadę nauczycielki. Od roku szkolnego 1946/47 Schrammowie przenieśli się na Górny Śląsk do Michałkowic w pobliżu Siemianowic, gdzie pracowali w szkole podstawowej. Tadeusz (senior) zmarł w maju 1963 r., druga żona Zofia we wrześniu 1966 r.¹⁴

W tej licznej rodzinie 4 synów pochodziło z pierwszego związku: Stanisław (ur. 22 maja 1922 r. w Ujnach gm. Holendry), Tadeusz (25 lutego 1924, Chęciny), Feliks (21 maja 1926, Chęciny) i Krzysztof (16 października 1930, Suchedniów); z drugiego związku: syn Andrzej (1 maja 1939, Nowa Słupia) oraz córka Maria (31 lipca 1943, Nowa Słupia).¹⁵ Wszyscy ukończyli studia wyższe.¹⁶ Należy dodać jeszcze jedną ważną informację. W 1949 r. Tadeusz Schramm z żoną i młodszym potomstwem (Krzysztof, Andrzej, Maria) zmienił nazwisko na Rostański, w 1953 r. uczynił to syn Feliks, a w 1964 r. Tadeusz (junior) już z rodziną. Zrobiono to w ramach akcji repolonizacyjnej na Górnym Śląsku. Nauczyciele mieli dać przykład. Nowe nazwisko Rostański

¹² T.R., *Saga...*, cz. I, s. 121–146.

¹³ Tamże, cz. kol. II, s. 93; cz. kol. III, s. 1, 4, 13–15, 19, 27, 49; Informacja o byłym pracowniku szkoły panu mgr Tadeuszu Rostańskim, III Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie, ul. Sybiraków 3, Olsztyn, 15 XI 1999 r. [dalej cyt. Informacja...] ksero w archiwum autora.

¹⁴ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 16–322; Kwestionariusz dotyczący Rostańskiej Zofii. Biogram opracował pasierb Krzysztof Rostański, Katowice 14 maja 1973 r. – Maszynopis w archiwum rodzinnym.

¹⁵ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 13, 16, 17, 28, 100, 139; List Krzysztofa Rostańskiego do autora, Katowice 20 X 2001 r.

¹⁶ Stanisław – medycynę (lek. med. 1952), Tadeusz – matematykę (dypl. I stopnia 1951, magisterium 1960), Feliks – Wydział Elektryczny Politechniki Śląskiej (inżynier energetyki 1960), Krzysztof – biologię (dypl. I stopnia 1952, magisterium 1954, doktorat 1964, dr hab. 1972, prof. 1983), Andrzej – geografię (magisterium 1963), Maria, zameżna Gregor – polonistykę (magisterium 1966), Listy Krzysztofa Rostańskiego do autora, Katowice 26 VIII 2001 r., 4 IX 2001 r., 20 X 2001 r., 10 X 2003 r.

oznaczało *rozstanie* z dawnym brzmieniem.¹⁷ Stare nazwisko zachował jedynie najstarszy Stanisław.¹⁸

W Górach Świętokrzyskich (zobacz załączony szkic) w okresie okupacji niemieckiej panował wyjątkowy terror. Działania partyzantów miały być zdławione poprzez okrucieństwa wymierzane na ślepo przeciwko cywilnej ludności. Zabijano całe rodziny, nie oszczędzając kobiet i dzieci, palono wsie, a w nich ludzi żywcem (Michniów). Lista zbrodni niemieckich jest długa. Wybudowane w Nowej Słupi przed wojną schronisko turystyczne pod Łysą Górą zostało zajęte przez posterunek żandarmerii niemieckiej (Stützpunkt). Zwożono tam podejrzanych i najczęściej rozstrzeliwano. Chowano ich (oprócz mężczyzn, kobiety i dzieci) pod tzw. Skalką, w sumie 200 osób. Wyróżniało Nową Słupię i cały rejon Gór Świętokrzyskich również to, że działał tu nasłany do Polski agent niemiecki – szpieg, organizator siatki konfidentów i prowokatorów, a jed-



Góry Świętokrzyskie w okolicach Nowej Słupi

¹⁷ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 208, 237, 327–329; List Tadeusza Rostańskiego (Schramma) do autora, Olsztyn 28 I 1993 r.; List Krzysztofa Rostańskiego do autora, Katowice 10 X 2003 r.

¹⁸ Tamże, Zmiana nazwiska komplikowała wykonywanie zawodu lekarza. Występują dwie wersje nazwiska: stara – Schramm, nowa – Rostański. Ponadto jeden z rodziny (Stanisław) zachował stare nazwisko. Może to dezorientować. Aby tego uniknąć przy nowym już używanym nazwisku (Rostański) umieszczano czasem w nawiasie starą wersję. Z nazwiskiem Schramm związane są zresztą dokonania tej rodziny w Górach Świętokrzyskich.

nocześnie bezpośredni morderca wielu osób, Franz lub Hans Witek vel Wittek, Chorwat. Autentyczna postać niczym z filmu grozy. Osiedlił się on przed wojną (1938 r.) we wsi Mirocice w pobliżu Nowej Słupi. Żona jego pochodząca z Oświęcimia była nauczycielką w miejscowej szkole. Zważywszy na zbrodniczą działalność, poczyniono na Wittka szereg nieudanych zamachów, m.in. 23 czerwca 1942 r. w Mirocicach. Spowodowało to, że wyprowadził się z tej miejscowości z rodziną. Po krótkim pobycie w Nowej Słupi rodzina Wittków przeniosła się na początku października tegoż roku do Kielc. Mieszkając w Kielcach Wittek kierował siatką konfidentów i prowokatorów. Nie udawały się kolejne zamachy; dopiero ostatni zakończył się sukcesem (Akcja Hiszpania) – wykonany 15 czerwca 1944 r., na dwa dni przed zamierzonym jego wyjazdem do Hiszpanii.

Postać Wittka przedstawiła w swej pracy Maria Michalczyk. Autorka tej ciekawej książki wyraża przypuszczenie, że nie był on Chorwatem, lecz Niemcem urodzonym w Chorwacji.¹⁹ O Wittku i terrorze niemieckim wypowiada się również w cennej publikacji A. Ponikowski. Zamieszcza też fotokopię przedwojennego dowodu osobistego tego agenta, wystawionego przez wójta gminy Falenty. Występuje on tam pod nazwiskiem Franciszek Witek. A. Ponikowski to uczestnik konspiracji, a przede wszystkim nauczyciel tajnego nauczania.

Wracając do Wittka deklarował on się jako Chorwat, był też zresztą z przywódcą nacjonalistów chorwackich Ante Pawelicem zaprzyjaźniony.²⁰ Potwierdza to najstarszy z braci Schrammów – Stanisław, zatrudniony w 1941 r. na poczcie w Nowej Słupi był świadkiem, jak Wittek nadał w przeddzień (12 czer-

¹⁹ M. Michalczyk, *Diabeł piątej kolumny*, Inowrocław 1986 – Wspomnienia żołnierza AK i szefa wywiadu wojskowego placówki Dolno w Górach Świętokrzyskich. Publikacja, pomimo że pozbawiona stosowanego w formie przypisów aparatu naukowego, zasługuje na uznanie. Oparta jest na dokumentach, a przede wszystkim relacjach osób. A oto podstawowe informacje zawarte w tej książce. Imię Franz figurowało w karcie meldunkowej, powszechnie nazywany był Hansem (s. 25). Znaczna część informacji pochodzi od lekarza dr Józefa Kalisza, który leczył Wittka i jego rodzinę (s. 28–34). Pochodził on z Chorwacji, szkołę techniczną ukończył w Grazu w Austrii. W 1916 r. został zmobilizowany do marynarki austriackiej, a po rozpadzie tej monarchii wstąpił do jugosłowiańskiej marynarki wojennej. Członek chorwackiej organizacji niepodległościowej – Ustaszcy, uczestnik buntu 1929 r. (s. 30); chwalił się, że brał udział w zamachu w 1934 r. w Marsylii i osobiście zastrzelił francuskiego ministra spraw zagranicznych Ludwika Barthu. Pomniejszał rolę Pawelica (figurant – s. 31–34). Związek małżeński zawarł w Oświęcimiu, z tej miejscowości pochodziła żona (s. 26, 37). Pod nazwiskiem Stanisławy Herkiel z dwoma córkami (ok. 5 i 7 lat) zamieszkała ona w Mirocicach w 1938 r. i objęła w miejscowej szkole posadę nauczycielki. W tymże roku dołączył do tej rodziny Wittek; oświadczył, że jest mężem Herkiel i ojcem jej córek (s. 37). Znał on następujące języki: chorwacki, włoski, hiszpański, polski (poprawna polszczyzna); najlepiej posługiwał się niemieckim (s. 27). O śmierci Wittka wspomina E. Fałara, *Obrońcom świętokrzyskich wsi*, Warszawa 1973, s. 29. Tenże Fałara pochodzący ze wsi Dębno w Górach Świętokrzyskich jest autorem obszernych wspomnień: Eugeniusz Fałara, „Nawrot”, *W świętokrzyskiej partyzance*, Białystok 1985.

²⁰ Zob. przyp. 19; A. Ponikowski, *Nowa Słupia w dymach wojennych 1939–1945*, Kielce 1997, s. 17–71, 89.

wca) długi i serdeczny telegram z życzeniami imieninowymi (oczywiście w języku chorwackim) do Ante Pawelica.²¹

Nie trzeba dodawać, że stykanie się z Wittkiem do najbezpieczniejszych nie należało. Tenże Wittek przyczynił się do aresztowania brata macochy, inżyniera Zygmunta Hohendorfa i jego córki Anny, związanych ze strukturami podziemnymi. Zesłani do obozu koncentracyjnego, szczęśliwie przeżyli.²² Sam Stanisław Schramm, należąc do AK i pracując na poczcie, przechwytywał donosy do Niemców (żandarmeria, gestapo) lub Wittka osobiście i ostrzegał zagrożonych. Pomagał w tym listonoszowi Ponikowskiemu. Niestety, zdarzało się, że informacje o grożącym niebezpieczeństwie były bagatelizowane, co kończyło się tragicznie.²³ W akcji ostrzegania przed niebezpieczeństwem brali udział inni, w Nowej Słupi listonosz Stanisław Kaczmarski i zaprzysiężony kurier 11-letni Adam Sala.²⁴

W tych czasach życie płynęło swoim nurtem. W każdej chwili można je było stracić. Można też było znaleźć się w mniej lub bardziej ekstremalnych warunkach (wywóz na przymusowe roboty do Niemiec, uwięzienie, obóz koncentracyjny). Rozpowszechnił się bandytyzm, zdecydowanie i skutecznie ukrócony przez podziemny wymiar sprawiedliwości. Rozpoznawano także i likwidowano konfidentów.²⁵

Za prowadzenie tajnego nauczania na ogół groził obóz koncentracyjny, a w nim małe szanse na przeżycie.²⁶ Zamknięte zostały, jak wiadomo, szkoły wyższe i średnie. W ograniczonym zakresie funkcjonowały szkoły powszechne. Z programu nauczania usunięto historię, geografię, naukę o literaturze.²⁷ Nauczanie tajne prowadzono w kilkuosobowych grupach tzw. kompletach. W Nowej Słupi takie komplety prowadzili: wspomniany Antoni Ponikowski, wówczas

²¹ List Stanisława Schramma do autora, Łomża, 27 VII 2001 r.

²² Tamże.

²³ List Stanisława Schramma do autora, Łomża 27 VII 2001 r. Ostrzeżona została córka leśniczego w Szczygiełkowej Woli. Donos na nią do „Wittka i Gestapo w Kielcach” napisał robotnik leśny Kłos (ukrywała broń, śpiewała polskie piosenki). Stanisław Schramm osobiście się udał by dziewczynę przestrzec; doradził natychmiastowy wyjazd. Zbagatelizowała ostrzeżenie. Po kilku tygodniach aresztowano ją, zesłano do Oświęcimia, gdzie zginęła. O powiązaniu Stanisława Schramma z placówką AK w Nowej Słupi pisze A. Ponikowski (*Nowa Słupia w dymach wojennych...*, s. 22).

²⁴ M. Michalczyk, *Diabeł...*, s. 159–166.

²⁵ Tamże. Bandytyzm ukrócili przede wszystkim partyzanci. Można podać szereg przykładów ich działań w przywracaniu praworządności. Największą zasługę położyło zgrupowanie pod dowództwem „Ponurego”, a później „Nurta”. Zob. C. Chlebowski, *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie*, Warszawa 1993. Praca ma 6 wydań, ostatnie właśnie z 1993 r., por. także E. Fąfara, *Obrońcom świętokrzyskich wsi; tenże, W świętokrzyskiej partyzance; por. A. Sułowski, U podnóża Gór Świętokrzyskich. Z dziejów obwodu ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987.

²⁶ Np. represje w Kielcach i Sandomierzu – zob. M. Michalczyk, *Diabeł...*, s. 102; R. Kotowski, *Tajne nauczanie w Sandomierzu w latach 1939–1944 [w:] 400 lat Collegium Gostonianum. Materiały z sesji naukowej*, Sandomierz 2002, s. 71–72.

²⁷ A. Ponikowski, *Kartki...*, s. 38–39; tenże, *Nowa Słupia...*, s. 41–47.

absolwent szkoły średniej, Barbara Janiszewska, „panna Basia”, studentka, Tadeusz Schramm (junior), absolwent III klasy gimnazjum w Krakowie.²⁸

Dokonania dydaktyczne Tadeusza Schramma juniora to przedmiot dalszych dociekań. Na wstępie warto wspomnieć o działaniach w zakresie tajnego nauczania Antoniego Ponikowskiego i Barbary Janiszewskiej, „panny Basi”. Powinny one również zostać w rozprawach dokładniej opracowane. Punkty nauczania wymienionych osób mieściły się w Nowej Słupi: Ponikowskiego – u Gajeka przy ul. Kieleckiej, Janiszewskiej – u Mierzejewskiego przy ul. Świętokrzyskiej 42. A oto lista uczestników tych dwóch kompletów sporządzona przez A. Ponikowskiego (tab. 1).²⁹

Tabela 1. Uczestnicy kompletów A. Ponikowskiego i B. Janiszewskiej

Komplet uczestników tajnego nauczania	
Antoniego Ponikowskiego	Barbary Janiszewskiej
Bronikowska Barbara	Klimecka Elżbieta
Gajek Henryka	Kozłowska Halina
Gajek Zofia	Nawrocka Marta
Gajek Zenon	Żebrowska Teresa
Gajewski Janusz	Staniewska Bronisława
Kosińska Alicja	Mierzejewska Stanisława
Kaczmarek Helena	Bargielowska Zdzisława
Kosińska Krystyna	Łukasiewicz Andrzej
Karbowniczek Stanisław	Flakiewicz Roman
Marczewski Antoni	
Marczewski Jan	
Plewiński Jan	
Pożarzycki Kazimierz	
Jurzyński Edmund	
Pożarzycki Tadeusz	

Uczniowie tych zespołów, podobnie jak uczniowie T. Schramma, zdawali egzaminy sprawdzające w Kielcach przed komisją tajnego gimnazjum, którym kierował dyrektor Ildefons Sikorski. Według szacunku Ponikowskiego, w samej

²⁸ Tamże, s. 43–47; T.R., *Saga...*, cz. I, s. 30–104. Literatura dotycząca tajnego nauczania jest obszerna. Przykładowo można podać kilka pozycji: J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1977; M. Banasiewicz, *Polityka naukowa i oświatowa hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich „wcielonych” do Trzeciej Rzeszy w okresie okupacji 1939–1945*, Poznań 1980. Terenu województwa kieleckiego dotyczy książka: A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939–1945*, Warszawa, Kraków 1975. W tej ostatniej pracy brak, niestety, informacji odnoszących się do Nowej Słupi (zob. s. 122, tab. XXVIII).

²⁹ A. Ponikowski, *Nowa Słupia...*, s. 43.

Nowej Słupi podczas okupacji program gimnazjalny przerabiał ok. 30 uczniów.³⁰

Pierwszych korepetycji z polskiego i rachunków udzielał Tadeusz Schramm koleżance z trzeciej klasy w maju 1935, mając lat 11. Zarobił wówczas, jak wspomina, 10 zł. Dziewczynka „okazała się pojętna, miała tylko pewne braki”.³¹ Kolejnym doświadczeniem były lekcje udzielane Danusi Rutkowskiej (czerwiec – sierpień 1940 r.) w Zakrzowie w okolicach Radomia.³²

Właściwą pracę nauczycielską Tadeusz Schramm podjął dopiero 1 lutego 1941 r. jako korepetytor dzieci małżeństwa Marii i Antoniego Jopów w Starej Słupi: piszącego te słowa Stanisława, lat 9 (kl. III), Janiny lat 8 (kl. II), niebawem również 5-letniej Marii-Teodory. Pomysłodawcą był Antoni Jop, nasz ojciec.³³

T. Schramm w swojej *Sadze* poświęca nieco miejsca tej postaci,³⁴ jak również jego żonie, a naszej matce Marii³⁵ oraz bratu Franciszkowi – późniejszemu biskupowi.³⁶ Antoni Jop doceniał oświatę. Dzięki niemu mogła funkcjonować przed II wojną światową w Starej Słupi 7-klasowa szkoła powszechna. Groziło, że zostanie zredukowana do czteroletniej szkółki, jak w wielu innych miejscowościach, ponieważ nie było sal lekcyjnych. Ojciec na jednej z zakupionych kilkuhektarowej działce postawił dwa obszerne domy. Jeden zawierał dwie, drugi jedną klasę lekcyjną. Były one budowane i przystosowane do użytku szkolnego w konsultacji z ówczesnym kierownikiem szkoły Bartłomiejem Garbiczem. Te 3 sale skutecznie uzupełniły ogólny stan. Pobierałem przed wojną w jednej z tych sal naukę w klasie pierwszej. Pomieszczenia były obszerne,

³⁰ Tamże, s. 41–47.

³¹ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 56, 57.

³² Tamże, s. 115–118. Wówczas 16-letni Tadeusz zatrudniony był przy wypasie bydła w 50 ha resztówce. Właścicielem był lekarz praktykujący w Nowej Słupi Bogusław Łuszcz. Administrował ojciec właściciela, uczennicą natomiast była siostrzenica właściciela; udzielane lekcje to dodatkowe obowiązki. Brak informacji o wieku uczennicy; tenże, *Wspomnienia z pracy w tajnym nauczaniu w okresie okupacji hitlerowskiej w latach 1941–1945*, Olsztyn, s. 1–2. Maszynopis liczący 16 stron plus załącznik. Według informacji w *Sadze* (cz. kol. III, s. 2, 5) tekst został napisany w 1985 r. [dalej cyt. *Wspomnienia...*, 1985].

³³ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 121, 122.

³⁴ Tamże. Nie wszystkie szczegóły w tekście są zgodne z prawdą. Gospodarstwo liczyło nie 30 ha, ale ok. 20 ha. Antoni Jop (1886–1970) – uczestnik I wojny światowej w armii rosyjskiej tułał się kilka lat w Rosji. Twierdził, że do szkoły uczęszczał „tylko jedną zimę” (sic!). Formułował w piśmie myśli poprawnie, chociaż z błędami ortograficznymi. Znał język rosyjski. Brał czynny udział w życiu społeczności lokalnej: członek zarządu gminy (do 1949 r.), inicjator budowy we wsi Stara Słupia domu ludowego, prezes miejscowej ochotniczej straży pożarnej.

³⁵ Maria z Mrozowskich Jop (1909–1983), młodsza od Antoniego ponad 20 lat.

³⁶ Franciszek Jop (1897–1976). Podstawowe informacje zob. J. Mikołajec, *Jop Franciszek bp* [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. VIII, Lublin 2000, kol. 76. Biskup pomocniczy w Sandomierzu (1945–1952), tymczasowy rządcą diecezji krakowskiej (1952–1956), rządcą, a później biskup ordynariusz diecezji opolskiej (1956–1976). Życiu i działalności biskupa Jopa poświęcono kilkanaście rozpraw, w tym 2 książki. Obronione zostały 3 prace doktorskie: na Gregorianum w Rzymie (1), na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie (2).

widne, funkcjonalne; pomiędzy budynkami usytuowano boisko szkolne. Oczywiście, że te szkoły były budowane przez Antoniego Jopa z myślą o edukacji własnych dzieci,³⁷ korzyść odniosły jednak również dzieci ze Starej Słupi i sąsiednich Grzegorzowic.

Skoro na skutek obiektywnych ograniczeń (zarządzenie okupanta) szkoła nie mogła realizować programu, ojciec zdecydował się na korepetytora, tym bardziej że dysponował ekwiwalentem, którym mógł zapłacić – żywnością. Żywność w okresie okupacji miała bardzo wysoką cenę. Głód, a częściej niedożywienie było zjawiskiem powszechnym. Okupant niemiecki bezwzględnie egzekwował świadczenia w naturze w różnorodnej formie: zboże, ziemniaki, mleko, tzw. żywiec (bydło, trzoda chlewna) – tak samo zresztą robiły to później, w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, władze komunistyczne w ramach obowiązkowych dostaw. Twierdzenie niektórych pisarzy³⁸, że w okresie okupacji niemieckiej wieś miała się dobrze, nie jest zgodne z prawdą.

Antoni Jop prezentował pogląd, że przyczyną wielu nieszczęść, obok podłości, jest zwykła ludzka głupota i brak wyobraźni, szczególnie niebezpieczne w czasie zagrożeń. Jednym z jej przejawów było gadulstwo, wygadywanie na Niemców. Sytuacja w gospodarstwie była złożona, zatrudniało ono dużą, ponadnormatywną liczbę osób, każdy chciał jakoś przeżyć. W domu były małe dzieci. Właśnie dzieci i ludzie naiwni, gadatliwi stwarzali zagrożenie. We wsi i okolicy byli przecież konfidenci okupanta. W domu pojawiali się zwykli bandyci, później mniej lub bardziej autentyczni partyzanci. Właśnie partyzanci („Ponury”, „Nurt”) ukrócili bandytyzm, donosicielstwo itp., wprowadzili pewien porządek. Winno się dodać, że na polecenie władz gminy w naszym domu często nocowali, a nawet przebywali na wikcie kilka dni (był wolny pokój) różni ówczesni funkcjonariusze („dygnitarze”), wśród nich także konfidenci,³⁹ a nawet gestapowcy (?)⁴⁰. Ojciec żelazną ręką sprawował rządy. Dzieci miały wbijany do głowy zakaz mówienia o tym, co się w domu dzieje, zakaz mówienia przeciw komukolwiek, ogólnie nieufność wobec innych. Ludziom zatrudnionym wyjaśniono, że ich złośliwe czy beznamiętne poczynania w nich samych uderzą.

³⁷ Stanisław (1932 r.), Janina (1933–2004), Maria-Teodora (1936 r.), Andrzej (1939 r.), Helena (1943 r.), Tadeusz (1947–1971).

³⁸ F. Goetel, *Czasy wojny*, Londyn 1955, s. 65–73.

³⁹ Mama opowiadała, jako świadek, o chłopaku ze wsi, który przyszedł z pewną sprawą; dał się wciągnąć w niebezpieczną rozmowę, jak się okazało, z konfidentem. Został po kilkunastu dniach zabrany do obozu koncentracyjnego przez niemiecką żandarmerię. „Pan Jop to mi nie wierzy, bo nic nie mówi”. Odpowiedź: „Panie, ja nie krytykuję władzy, władza to jest władza, trzeba jej polecenia wykonywać”.

⁴⁰ Pamiętam dwóch osobników, którzy przebywali kilka dni. Po polsku mówił jeden z nich. Zachowywali się poprawnie, a nawet uprzejmie. Spowodowało to szczególną czujność i kontrolowaną uprzejmość ojca. Jeden z nich poszedł obejrzeć gospodarstwo. Wzbudził przerażenie, bo zajął do obory, gdzie w specjalnym pomieszczeniu był jeden niekolczykowany (sic! – wszystkie zwierzęta oprócz koni były zakolczykowane i wciągnięte do ewidencji) – tucznik przeznaczony na ubój. Wydaje się jednak, że miał on inne sprawy na głowie, aniżeli zajmowanie się nierogacizną.

Tego rodzaju ostrzeżenia były konieczne; w domu bowiem prowadzono działania, lub miały miejsce zdarzenia, które na jego mieszkańców, a przede wszystkim gospodarzy, mogły sprowadzić nieszczęście. A oto kilka przykładów:

1. Zdarzyło się, że raz w nocy poprosił o wsparcie żołnierz sowiecki (Rosjanin), uciekinier z obozu jenieckiego na Świętym Krzyżu. Został nakarmiony, zaopatrzony, poszedł dalej. Nie mógł i nie chciał pozostać; dom był pełen ludzi, ponadto gospodarstwo usytuowane było przy drodze. Ucieczek, jak się okazuje, było więcej; uciekinierzy, niestety, rozprzestrzenili (o czym obszerniej dalej) we wsiach epidemię tyfusu plamistego; dziesiątkowała ona bowiem jeńców w powięziennych celach na Łysej Górze. Nasz przypadek na szczęście nie miał negatywnych następstw.

2. Matka wydawała w miarę możliwości posiłki Żydom z sąsiedniej Nowej Słupi, szczególnie dzieciom. Było to również surowo zakazane. Sami Żydzi ryzykowali, gdyż pod karą śmierci mieli zakaz opuszczania getta w Nowej Słupi. Często były przypadki ich zabójstw przez Niemców.⁴¹

3. Odbiegające od poprzednich, ale konieczne ze względu na liczbę osób przebywających w gospodarstwie działanie. Kilka razy w roku miało miejsce świniobicie. Jeśli się nie miało zezwolenia, groziła za to oficjalnie kara śmierci, na ogół obóz koncentracyjny, a co najmniej więzienie.

W takim oto domu Tadeusz (junior) został zatrudniony jako korepetytor. Oficjalnie według wpisu do okupacyjnego dowodu osobistego (Kennkarte) był on robotnikiem rolnym (Landarbeiter).⁴² Lekcje prowadzone były jawnie. Nauka w zakresie szkoły powszechnej, przynajmniej w okrojonym zakresie, nie była zabroniona. Oczywiście realizowany był pełny program; ponadto najstarszemu Stanisławowi udzielane były lekcje języka niemieckiego. Nauczanie prowadzone było w pokoju przy dość obszernym stole, usytuowanym pod oknem, które wychodziło na wschód – na podwórze. Siedział przy nim nauczyciel z uczniami, Stanisławem i Janiną. Niebawem dołączyła Marysia, wciśnięta z boku pomiędzy stołem a szczytem łóżka. W formie zabawy, a może właśnie dlatego, szybko opanowała umiejętność czytania, pisania i rachunków wchodzących w zakres klasy pierwszej; naukę w szkole rozpoczęła o 2 lata wcześniej, a maturę uzyskała, mając 17 lat.⁴³

Wówczas 17-letni nauczyciel wykazał się prawdziwym talentem pedagogicznym. Lekcje były prowadzone nie tylko przystępnie, ale przede wszystkim ciekawie. Dotyczyło to szczególnie historii, geografii oraz literatury. Dodatkowym bardzo ważnym składnikiem edukacji były dostarczane lektury o tematyce fantastycznej i przygodowej (np. Verne), czytane, najczęściej wieczorami, przez

⁴¹ Por: A. Ponikowski, *Nowa Słupia...*, s. 19–39.

⁴² T. Rostański, *Wspomnienia...*, 1985, s. 3; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 121–123. Dowód taki wydał urząd gminy w Nowej Słupi.

⁴³ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 3; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 121–123.

piszącego te słowa przy mdłym świetle lampy naftowej. Tadeusz (junior) zyskał akceptację i przywiązanie nas, dzieci, oraz szacunek rodziców.⁴⁴

Zajęcia odbywały się porą popołudniową. Po przyjeździe z Nowej Słupi (ok. 2,5 km) nauczyciel spożywał obiad. Po obiedzie lub później, po lekcjach, często rozmawiał z rodzicami, na ogół na temat lokalnych wydarzeń, przede wszystkim sytuacji na frontach. Tu głównym źródłem informacji była lektura niemieckich gazet, które Schrammowie z pobliskiej poczty pożyczali, a nawet niektóre abonowali („Krakauer Zeitung”, „Völkischer Beobachter”, „Das Reich”). Lektury trwały 4–5 godzin po podwieczorku nauczyciel powracał do domu.⁴⁵

Od września 1941 r. Tadeusz (junior) rozszerzył działalność dydaktyczną. Oprócz zajęć u Jopów (kl. IV, III, I), w roku szkolnym 1941/42 prowadził przed południem lekcje w zakresie pierwszej klasy gimnazjum z Marianem Kowalczykiem z Nowej Słupi. Nawiązał też kontakt z dyrektorem tajnego gimnazjum i liceum im. Śniadeckiego w Kielcach Ildefonsem Sikorskim, przed wojną nauczycielem historii w tejże szkole. Z nim też uzgadniał czas i miejsce kolejnych egzaminów promocyjnych. Pierwszy taki egzamin (wspomnianego Mariana – z pomyślnym rezultatem) miał miejsce w mieszkaniu jednego z nauczycieli w czerwcu 1942 r.; do tegoż mieszkania przychodzili wykładowcy różnych przedmiotów.⁴⁶

Trzeba tu odnotować pewien fragment zamieszczony w cytowanej tu często „Sadze”:

„Przybył do nas siwy Żyd o wytwornym wyglądzie, podobno wysiedlony z Austrii z prośbą, bym zajął się nauczaniem jego wnuczki, pięknej czarnookiej Żydóweczki. Ustaliliśmy termin rozpoczęcia zajęć, panienka miała do nas przychodzić na lekcje. Niestety, lekcje do skutku nie doszły; Żydzi austriaccy zostali przetrzuceni gdzie indziej, pewnie moja niedoszła uczennica poniosła śmierć wraz z dziadkiem w którymś z wielu obozów zagłady ludności żydowskiej.”⁴⁷

W roku szkolnym 1942/43 realizowany jest dalej materiał nauczania szkoły powszechnej z dziećmi rodziny Jopów: Stanisławem (kl. V), Janiną (kl. IV) oraz najmłodszą Marysią (kl. II).⁴⁸ Materiał nauczania szkoły średniej przerabiany jest już w zakresie dwóch klas. Oprócz Mariana Kowalczyka (kl. II), klasę

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tenże, *Wspomnienia z pracy w tajnym nauczaniu w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Ocalić od zapomnienia. Zbiór wspomnień nauczycieli tajnego nauczania...*, Olsztyn 1988, s. 21–36. (zob. s. 28, 29); tenże, *Saga...*, cz. I, s. 121–125.

⁴⁶ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 126; tenże, *Wspomnienia z pracy...*, s. 23–25; tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 3, 4.

⁴⁷ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 126; por. tenże, *Wspomnienia...*, s. 27. Zapamiętałem opisywanego Żyda. Wraz z rodziną zakwaterowany został w domu młynarza przy moście w tzw. Starej Wsi. Zamieszkiwali zdaje się jesienią 1941, zimą 1942 r. Ten starszy pan był charakterystyczny, bardzo uprzejmy; w zimie chodził zawsze, nawet podczas mrozów, z odkrytą siwą głową. Mówiono o nim we wsi: „to bardzo mądry, uczony Żyd”.

⁴⁸ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 132. Nauczyciel pomyłkowo o rok zaniża rok szkolny uczonych dzieci: Stanisława (kl. IV), Janiny (kl. III). O najmłodszej Marysi nie wspomina.

pierwszą przerabiają: Henryk Gąsior z Cząstkowa oraz Maria Ponikowska z Wólki Milanowskiej.⁴⁹

Te ostatnie zajęcia prowadzone były w pomieszczeniach dawnej nieużytej już części szkoły; przekazał je synowi Tadeusz Schramm (senior), który w okresie okupacji pełnił obowiązki kierownika szkoły.⁵⁰

Tak oto po latach opisuje to lokum użytkujący je wówczas Tadeusz (junior):

„Pomieszczenie ma mury grube jak forteca i ma jedno okno. Podobno kiedyś dom ten stanowił klasztor, a obok mojej klasy jest jeszcze mniejsze pomieszczenie, gdzie podobno był dzwon.”⁵¹

Piszący wspomnienia nie wiedział o tym, że jest to miejsce po drewnianym kościele szpitalnym św. Michała i funkcjonującym przy nim szpitalu-przytułku. Ufundował go w końcu XVI lub na początku XVII w. opat benedyktynów świętokrzyskich na Łysej Górze – Maliszewski (lata rządów: 1595–1608).⁵² Różnie się przedstawiał stan utrzymania kościółka i szpitala-przytułku w dalszym czasie. Nie udało się wznieść murowanej świątyni. Ostatecznie w drugiej poł. XVIII w. postawiono murowaną plebanię, tzw. Opatówkę. W 1835 r. obiekt ten, już pobenedyktynski, został przekazany szkole i do celów szkolnych przystosowany.⁵³

Rytm pracy T. Schramma w tym roku szkolnym był następujący: rano zajęcia z dwójką pierwszoklasistów, później z Marianem (kl. II); po południu natomiast lekcje z trójką dzieci u Jopów w Starej Słupi.⁵⁴

Jesienią 1942 r. ma miejsce tragedia Żydów w Nowej Słupi; w październiku zostali oni przez Niemców przemieszczeni do gett w większych miastach, a stamtąd do obozów zagłady.⁵⁵

⁴⁹ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 132, 133; tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 3. Maria Ponikowska była starsza od nauczyciela. Według „Sagi” miała pochodzić z Wólki Milanowskiej, według „Wspomnień” z Trzcianki.

⁵⁰ Tenże, *Wspomnienia...*, s. 24; tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 3, 4; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 133.

⁵¹ Tenże, *Wspomnienia...*, s. 24.

⁵² Ks. J. Gacki, *Benedyktynski klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze*, Warszawa 1973, s. 89, 90. Autor cytuje napis pod portretem opata Maliszewskiego (s. 90): *In suburbio oppidi Słupia Nowa, templum S. Michaelis archangeli et xenodochium extrui curavit, fundavit et dotavit...obit A.D. 1608*. Tenże sam tekst cytuje Ks. J. Wiśniewski, *Dekanat opatowski*, Radom 1907, s. 469; por. S. Jop, *Wokół początków zespołu osadniczego Stara i Nowa Słupia pod Łysą Górą w Górach Świętokrzyskich* – Rozprawa w druku w Księdze Pamiątkowej poświęconej S. prof. A. Witkowskiej.

⁵³ A. Ponikowski, *Kartki z dziejów...*, s. 19, 20, ponadto ilustracja 6–III (pomiędzy s. 12 i 13); tenże, *Fundacja benedyktynska. Dawne probostwo szpitalne w Nowej Słupi*, Kielce 1989. Pomimo pewnych nieścisłości dotyczących kościoła w Starej Słupi (s. 6), bardzo solidna i cenna pozycja. Przedstawia różnorodną działalność benedyktynów, funkcjonowanie szkoły w XIX i XX stuleciu.

⁵⁴ T. R., *Saga...*, cz. I, s. 133.

⁵⁵ Zob. przyp. 54; A. Ponikowski, *Nowa Słupia...*, s. 22, 27, 28, 33–36. Autor opisuje gehennę Żydów w Nowej Słupi. Getto wydzielono w tej miejscowości już w 1940 r. Popelniane były na nich morderstwa przez żandarmów niemieckich: „Kiedy żandarmi bielińscy przyjeżdżali do Słupi, zawsze kogoś z Żydów zastrzelili. Od kuli komendanta Dunkiera z Bielin zginęli pierwsi roznosiciele wody,

Warto może nadmienić, że w okresie międzywojennym XX w. osiedle nowosłupskie zamieszkiwało ponad 2000 osób.⁵⁶ Ludność żydowska w tej liczbie stanowiła: w 1921 r. – 44,3%, a w późniejszych latach przed wojną ponad połowę mieszkańców.⁵⁷ W miasteczku tym, tak jak w innych miasteczkach Kielecczyny funkcjonowało stowarzyszenie kulturalne, występowały wędrowne amatorskie teatry żydowskie.⁵⁸ Ich status materialny był dobry. Jak informuje A. Ponikowski, opanowali oni cały handel i większość rzemiosła w miasteczku, jak również lokalny obrót kapitałem. Autor wymienia zakłady rzemieślnicze i usługowe w ich posiadaniu. Społeczność ta była materialnie zróżnicowana. Biedniejsi prowadzili handel domokrażny; świadczyli też w tej formie niektóre usługi (np. wędrowni szklarze). Konfliktów pomiędzy Polakami a Żydami nie było. Ludność starozakonna posiadała dwa domy modlitwy.⁵⁹

Negatywnych zdarzeń było znacznie więcej. Już wiosną 1940 r. rozpoczęły się aresztowania i eksterminacja Ojców Oblatów na Świętym Krzyżu (sponsored tam przed wojną). Pamięć o pełnej poświęcenia, bohaterskiej postawie Ojców Oblatów w czasie okupacji zachowała się do dziś wśród ludności okolic Świętego Krzyża.⁶⁰ W końcowych miesiącach 1942 r. i w 1943 r. rozprzestrzeniła się epidemia tyfusu płamistego. Źródło zarazy (o czym już

niedorozwinięci umysłowo: Chaim – Pupu i Pinek”. (s. 36). Wydaje się jednak, że Żydów usunięto z Nowej Słupi nie w końcu sierpnia, jak informuje A. Ponikowski (s. 36), lecz jesienią tegoż roku. Tak zresztą podaje E. Fąfara, *Obrońcom świętokrzyskich wsi*, s. 38. O ile mnie (S. Jop) pamięć nie myli, Żydów wywieziono z Nowej Słupi w październiku.

⁵⁶ *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Ewarta i Michalskiego*, t. V, Warszawa 1928, s. 78 (2200 mieszkańców); *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna*, t. XVI, Kraków, bez roku wydania (lata trzydzieste XX w.), s. 100 (2160 mieszkańców).

⁵⁷ T. R., *Saga...*, cz. I, s. 96; B. Wasiutyński, *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930, s. 56; M.B. Markowski, *Żydzi w życiu gospodarczym województwa kieleckiego w okresie międzywojennym. Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemysł 1991, s. 313.

⁵⁸ R. Renz, *Aktywność społeczna i kulturalna Żydów w miasteczkach Kielecczyny w okresie międzywojennym*, tamże, s. 332, 334.

⁵⁹ A. Ponikowski, *Nowa Słupia...*, s. 33–36.

⁶⁰ Pierwsze aresztowania zakonników połączone z torturowaniem miały miejsce wiosną 1940 r.; w czerwcu tegoż roku został rozstrzelany przez Niemców ojciec Finc, superior domu zakonnego. W dniu 9 lipca 1941 r. aresztowano o. Jana Wilhelma Kulawego, niebawem o. Pawołka, a 26 lipca o. Pawła Kulawego – brata Jana Wilhelma. Zakonnicy ci zesłani zostali do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu; przybyli tam 31 lipca. O. Paweł Kulawy zmarł 21 sierpnia, zaś jego brat Jan Wilhelm 10 września tegoż roku. A. Szymański, *Z Leśnicy do Auschwitz. Ojcowie Kulawi – Przyczynek do dziejów oblatów polskich* [w:] *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*, 22 (2002) Opole 2002, s. 196–225. Piszący te słowa jako świadek tamtych wydarzeń; przede wszystkim potwierdzają to relacje miejscowej ludności. Zob. też: Tamże, s. 221–225; T. R. *Saga...*, cz. I, s. 124; E. Fąfara, *Obrońcom...*, s. 26; A. Ponikowski, *Nowa Słupia...*, s. 64, 65. Później aresztowany został zamieszkujący na plebani w Nowej Słupi ojciec Antoni Leszczyk. Zesłano go do obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie również poniósł śmierć (8 kwietnia 1943 r.). Archiwum Państwowe na Majdanku (kartoteka więźniów). O śmierci o. A. Leszczyka wiosną 1943 r. informują także Ojcowie Oblaci na Świętym Krzyżu. Przekaz telefoniczny z 8 VII 2003 r.

wspomniano) pochodziło od nieludzko stłoczonych jeńców sowieckich na Świętym Krzyżu. W Nowej Słupi na tę chorobę zmarł proboszcz parafii, sędziwy ksiądz kanonik Rajmund Mateuszczuk, zachorował (szczęśliwie przeżył) lekarz Dydak Pożarzycki.⁶¹ Nasiliły się akcje represyjne Niemców. Latem 1943 r. zdarzył się znany mord w Michniowie; spalenie wraz z mieszkańcami całej wsi.⁶² Wcześniej, wiosną tegoż roku, zaczęły napływać wieści o sowieckiej zbrodni w Katyniu.⁶³

Pomimo tej ogólnie niekorzystnej sytuacji praca dydaktyczna była dalej prowadzona, a nawet rozwijana. W roku szkolnym 1943/44, oprócz lekcji u Jopów: kl. VI, V, III – po południu, przed południem realizowany jest program w ramach trzech klas gimnazjum. Zajęcia odbywają się w przestawionym wyżej pomieszczeniu. Zaopatrzone jest ono już w ławki, tablicę, gąbkę i kredę.⁶⁴ Skład klasy pierwszej stanowili: Krzysztof Schramm (brat nauczyciela), Danuta Mas, Wiesława Bieniek, Aleksandra Pasek, Zygmunt Wlazłowski, Henryk Cieślik, Henryk Lauko, Honorata Kowalska. Do klasy drugiej i trzeciej uczęszczali ci sami co poprzednio uczniowie.⁶⁵

Inauguracja tego roku szkolnego miała pewną uroczystą oprawę. Oprócz uczniów klas gimnazjalnych przyszli również ich rodzice, a także goście. Wśród tych ostatnich był Tadeusz Schramm (senior), kierownik szkoły jako gospodarz placówki oraz jedyna zatrudniona wówczas nauczycielka, pani Bemowa.⁶⁶

Tu trzeba podkreślić zasługi Tadeusza Schramma, seniora. Wspierał cały czas działalność syna, udzielał metodycznych porad. Zrozumiałe, że w przypadku dekonspiracji placówki, zarówno on, jak i cała rodzina byli narażeni na bardzo surowe represje.⁶⁷ W miasteczku i okolicy było kilku szpiclów, na ogół znanych. Należeli do nich raczej ludzie prości, którzy zwracali przede wszystkim uwagę na tzw. przestępstwa gospodarcze, jak np. ubój niekolczykowanej świni. Te donosy przesyłane pocztą do żandarmerii w Bielinach czy w Nowej Słupi niszczył między innymi pracujący na poczcie starszy brat Tadeusza, Stanisław.⁶⁸

⁶¹ T. R., *Saga...*, cz. I, s. 135–137. List Krzysztofa Rostańskiego do autora, Katowice 10 X 2003 r.; por. A. Ponikowski, *Nowa Słupia...*, s. 31, 32.

⁶² T.R., *Saga...*, cz. I, s. 139; M. Michalczyk, *Diabel...*, s. 140.

⁶³ T. R., *Saga...*, cz. I, s. 135.

⁶⁴ Tamże, s. 140, tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 4.

⁶⁵ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 140.

⁶⁶ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 4; tenże, *Wspomnienia...*, s. 25.

⁶⁷ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 4, 8, 9. „Ty też nieszczęście kiedyś przyniesiesz ojcu i całej rodzinie przez tę naukę, ubolewała niekiedy matka”. Tenże, *Wspomnienia...*, s. 28. Ojciec prosił, aby podczas krótkich przerw młodzież nie wychodziła na podwórko szkolne. Sam Schramm, (senior) w szkole przekazywał zakazane treści; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 123, 142.

⁶⁸ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 7; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 142. Trudno tu wymieniać konfidentów; niektórzy z nich nosili nazwiska powszechnie używane w miasteczku. Takim przykładem był konfident Fijas. Jednocześnie nazwisko Fijas nosił bardzo przyzwoity człowiek, woźny w szkole w Nowej Słupi.

Należało jednak zachować ostrożność. Naukę przerywano, gdy w Nowej Słupi pojawiała się niemiecka żandarmeria z tychże Bielin.⁶⁹

Spełniający w jednej osobie funkcje dyrektora szkoły, nauczyciela wszystkich przedmiotów, ale również woźnego i palacza – musiał pomyśleć także o zaopatrzeniu uczennic i uczniów w podręczniki. Funkcjonował tajny rynek używanych podręczników dla poszczególnych klas. Najłatwiej oczywiście było zaopatrzyć się w komplety tychże książek w większych ośrodkach, przede wszystkim w Kielcach. Należało zatem dotrzeć do byłych gimnazjalistów, którzy by się zgodzili sprzedać własne nieużywane przez nich mniej lub bardziej kompletne zestawy. Skutecznej pomocy udzielił, jak wspomina Tadeusz junior, „mój dyrektor Sikorski”. Wynajdywał adresy uczniów (zrozumiałe, że z pewnych rodzin), którzy takie podręczniki byli skłonni sprzedać.⁷⁰

Tadeusz junior był nauczycielem wszystkich przedmiotów. Przygotowanie do lekcji wymagało czasu. Konieczne też było zaopatrzenie w różnego rodzaju pomoce nie tylko mniej lub bardziej rozszerzone podręczniki, lecz nawet pozycje popularnonaukowe czy naukowe. Tu, jak opisuje, spotkała go niemiła przygoda. W maju 1943 r. udał się do dawnych pracodawców w Zakrzowie koło Radomia. Latem 1940 r. zajęli posiadłość Niemcy i usunęli większość mieszkańców (stracił wówczas posadę Schramm junior). Starszy pan Łuszcz mieszkał w małym domku obok dworku. Stamtąd udało się Tadeuszowi zabrać walizkę przydatnych książek, w tym również cennych podręczników. Chwila nieuwagi i tę walizkę z zawartością skradziono mu podczas drogi powrotnej.⁷¹

Znaczna część pracy przypadała na wieczór: poprawa prac pisemnych, przygotowanie lekcji na dzień następny. Najmniej czasu poświęcał on na przygotowanie z matematyki i języków obcych: niemieckiego, łaciny. Program z zakresu tych przedmiotów, jak wspomina, miał „świeżo w głowie”. Dużo czasu zabierało czytanie lektur z języka polskiego, przyswojenie materiału z historii i biologii. Trzeba też było zwrócić uwagę na materiał z fizyki i chemii. W przypadku tych ostatnich przedmiotów należało ograniczyć się jedynie do materiału teoretycznego i zadań, zrezygnować z doświadczeń; nie było w tym zakresie żadnych warunków. Zrozumiałe zatem, że całe dnie, łącznie z niedzielą, wypełnione były intensywną pracą.⁷²

To była praca bieżąca. Przygotowania do całorocznych zajęć musiał prowadzący poczynić w wakacje, na ogół w sierpniu. Chodziło o rozkłady materiału nauczania. Jako dziecko nauczycielskie wiedział, jak się to robi. Pomocą służyli mu rodzice, głównie ojciec. Tak np. rozkład materiału z języka polskiego winien być zgodny z dostępnymi lekturami. Część z nich można było

⁶⁹ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 6. „Słupia Nowa, das ist ja ein Banditennest” – taka była opinia żandarmów o tym miasteczku.

⁷⁰ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 4, 5; tenże, *Wspomnienia...*, s. 25.

⁷¹ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 137, 138; tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 5; tenże, *Wspomnienia...*, s. 25.

⁷² Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 5, 6; tenże, *Wspomnienia...*, s. 27, 28.

wypożyczyć z biblioteki miejscowej szkoły powszechnej, część była we własnym lub rodziców posiadaniu, ewentualnie innych życzliwych osób. Wobec nikłej liczby egzemplarzy kursowały one z rąk do rąk. Z konieczności bazowało się także na wypisach z różnych podręczników lub czasopism.⁷³

Godziny lekcyjne nie miały przepisowej długości (45 min). Ponadto, jak już wspomniano, młodzież podczas krótkich przerw, ze względu na zachowanie bezpieczeństwa nie wychodziła na zewnątrz. Nie było dzwonka, który by sygnalizował koniec lekcji, zresztą nikt, łącznie z nauczycielem nie posiadał zegarka. Często po jednej lekcji zaraz następowała druga.⁷⁴

A oto tygodniowy rozkład godzin lekcyjnych w trzech klasach gimnazjum (tab. 2).⁷⁵

Tabela 2. Tygodniowy rozkład godzin lekcyjnych w trzech klasach gimnazjum 1943/44 rok

Dzień tygodnia	Klasa I	Klasa II	Klasa III
Poniedziałek	j. polski, j. niemiecki, matematyka, historia	j. polski, j. niemiecki, historia, matematyka	j. polski, fizyka, j. łaciński, historia
Wtorek	j. polski, j. łaciński, biologia, religia	j. polski, j. łaciński, biologia, geografia	j. polski, matematyka, j. niemiecki, chemia
Środa	j. niemiecki, matematyka, biologia, historia	j. niemiecki, j. łaciński, matematyka, religia	j. łaciński, geografia, historia, religia
Czwartek	j. łaciński, j. niemiecki, biologia, religia	j. polski, historia, biologia, geografia	j. polski, matematyka, j. niemiecki, fizyka
Piątek	j. polski, matematyka, historia, geografia	j. polski, matematyka, biologia, religia	j. polski, matematyka, j. łaciński, j. niemiecki
Sobota	j. polski, j. łaciński, j. niemiecki, biologia	j. polski, j. łaciński, matematyka, historia	matematyka, historia, geografia, fizyka

Codziennie w poszczególnych klasach realizowane były 4 jednostki lekcyjne; w ciągu 6 dni tygodnia – 24. Poszczególnym przedmiotom poświęcano następującą liczbę godzin: w klasie pierwszej: j. polski, j. niemiecki, biologia – 4; j. łaciński, matematyka, historia – 3; religia – 2, geografia – 1; w klasie drugiej: j. polski – 5, matematyka – 4, j. łaciński, historia, biologia – 3, j. niemiecki, geografia, religia – 2; w klasie trzeciej: j. polski, matematyka – 4, j. niemiecki, j. łaciński, historia, fizyka – 3, geografia – 2, chemia, religia – 1. Nie były prowadzone zajęcia w zakresie następujących specjalności: śpiew, gimnastyka, rysunek i malarstwo.

W październiku 1943 r. gimnazjum było wizytowane przez podziemne władze oświatowe (TON – Tajna Organizacja Nauczycielska). Przedstawiciel tych władz przeprowadził rozmowę z Tadeuszem Schrammem, seniorem, kierownikiem szkoły w Nowej Słupi oraz z uczącym Tadeuszem juniorem. Wizytu-

⁷³ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 7, 8; tenże, *Wspomnienia...*, s. 26–28.

⁷⁴ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 8; tenże, *Wspomnienia...*, s. 28.

⁷⁵ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 18.

jącym był Wilhelm Garnarczyk, podający się za podziemnego kuratora województwa kieleckiego. Po wojnie pełnił on ważne funkcje nie w Kielcach, lecz w Warszawie. Wizytator przejrzał rozkłady materiału dotyczące poszczególnych klas, pochwalił prowadzoną pracę, pytał o trudności; zapowiedział powtórne odwiedziny. Pozytywnym rezultatem tej wizytacji była pewna kwota pieniężna przekazana przez władze tajnego nauczania poprzez Schramma seniora. Trzeba tu wyjaśnić, że nauka w tymże gimnazjum nie była bezpłatna. Uczęszczający wnosili pewne opłaty bądź pieniężne, częściej w produktach żywnościowych.⁷⁶

Pomimo zagrożeń i trudności istniała też jakaś forma życia kulturalnego. W dniu imienin nauczyciela (28 października 1943 r.) młodzież ofiarowała mu, jak wspomina, piękną laurkę z podpisami. Zorganizowano też imprezę patriotyczną na cześć święta 11 listopada. Była to inscenizacja „Nocy listopadowej” Wyspiańskiego. To przedsięwzięcie omal nie miało tragicznego finału. Do izdebki na poddaszu wszedł człowiek, o którym było wiadomo, że jest donosicielem. W pomieszczeniu były jeszcze pozostałości dekoracji po przedstawieniu. Na szczęście albo nie doniósł, albo nie zdążył donieść do Niemców; niebawem zginął na mocy wyroku podziemnego wymiaru sprawiedliwości. Na wszelki wypadek zajęcia zostały zawieszane na tydzień.⁷⁷ Zamierzano przygotować następną, już pogodniejszą sztukę. Wybór padł na „Zemstę” Fredry. Miała ona być wystawiona już po wakacjach 1944 r.⁷⁸ W styczniu 1944 r. została zorganizowana przy gramofonie i płytach zabawa karnawałowa.⁷⁹

Ważnym przedsięwzięciem organizacyjnym były egzaminy sprawdzające z klasy do klasy, a czasem również egzamin półroczny. W grudniu 1943 r. taki egzamin półroczny z klasy trzeciej złożył Marian Kowalczyk. Inne klasy miały składać egzaminy z całego roku szkolnego w czerwcu 1944 r.⁸⁰

Dojazd do Kielc (ok. 40 km) nie był łatwy. Najprościej było kolejką wąskotorową dojechać do Zagnańska, a stamtąd kolejką do Kielc. Tu trzeba wyjaśnić, że kolejka kursowała z kopalni piritu w Rudkach do wymienionej stacji kolejowej. Najbliżej Nowej Słupi usytuowany był przystanek w Baszowicach. Podróż kolejką była długa (kilkugodzinna), a nawet uciążliwa (czasem na wagonikach z pirytem). Nie zawsze w składzie były wagoniki podróżne.⁸¹

Egzaminy sprawdzające w końcu roku szkolnego 1943/44 były poważnym przedsięwzięciem ze względu na pokaźną tym razem liczbę uczącej się młodzieży.

⁷⁶ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 9; tenże, *Wspomnienia...*, s. 29, 30; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 143. O działalności W. Garnarczyka informuje w swojej pracy A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie...*, s. 105, 151, 157, 160.

⁷⁷ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 10; tenże, *Wspomnienia...*, s. 30, 31; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 142. Chodzi o konfidenta Fijasa – zob. także przyp. 68.

⁷⁸ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 11, 12; tenże, *Wspomnienia...*, s. 32.

⁷⁹ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 11; tenże, *Wspomnienia...*, s. 31.

⁸⁰ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 10, 11; tenże, *Wspomnienia...*, s. 31.

⁸¹ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 5. Jak zapamiętałem z relacji Tadeusza (juniora), do Kielc podróżowano również furmanką.

Na początku czerwca 1944 r. prowadzący zajęcia udał się do Kielc, aby omówić ich przebieg z dyrektorem Sikorskim, który przedstawił listę egzaminatorów na ogół już wcześniej znanych. A oto wykaz tych nauczycieli, których nazwiska Tadeusz Schramm junior zapamiętał: Sikorski (historia, j. łaciński), Pogorzelski (j. niemiecki), Malinowska (biologia), Zydler (matematyka), Kułagowska (j. polski).⁸²

Zaszyfrowana informacja została przekazana pocztą w połowie czerwca. Ze względów bezpieczeństwa młodzież pojedynczo w umówionym dniu o określonej godzinie przybyła na podany adres w Kielcach. Egzamin z klasy pierwszej: ustne, częściowo pisemne, jak wspomina Tadeusz junior, wypadły wyjątkowo pomyślnie. Najwyższe lokaty uzyskali: Krzysztof Schramm (brat Tadeusza) oraz Zygmunt Wlazłowski. Wracano już wspólnie z Kielc do Zagłębiańska koleją, a następnie kolejką do Baszowic.⁸³ Warto może dodać, że egzamin złożyło nie 8, lecz 7 osób; Honorata Kowalska ze względu na zamierzone małżeństwo zrezygnowała z dalszej nauki.⁸⁴

Powtórny wyjazd do Kielc z Marianem Kowalczykiem i pomyślny jego egzamin z klasy III zakończył cykl prac na szczeblu szkoły średniej w roku szkolnym 1943/44. Egzamin Henryka Gąsiora i Marii Ponikowskiej z dwóch klas (I, II) przesunięto na wrzesień. Chodziło o danie młodzieży dodatkowego czasu na przygotowanie się.⁸⁵

W drugim półroczu 1943/44 Tadeusz Schramm junior prowadził dodatkowo lekcje ze Stanisławem Pustułą, uczniem wówczas klasy piątej, oraz Marianem Siwoniem, przerabiającym program pierwszej klasy gimnazjum. Ten drugi późno zaczął naukę i nie mógł być włączony do kompletu prowadzonego w Nowej Słupi. Zajęcia u Pustułów miały miejsce przed lekcjami, a u Siwoniów po lekcjach u Jopów. Te dwie rodziny zamieszkiwały w Starej Słupi w części nazywanej Stara Wieś, usytuowanej przy drodze do Nowej Słupi. Ojciec Mariana prowadził młyn, rodzice Stanisława gospodarstwo.⁸⁶

Zalegalizowana została, jeśli się tak można wyrazić, nauka domowa dzieci małżeństwa Jopów w Starej Słupi. W czerwcu 1944 r. piszący te słowa złożył egzamin z klasy VI, a młodsza o rok siostra Janina z klasy V szkoły powszechnej. Nie pamiętam, czy taki egzamin z klasy III zdawała najmłodsza z uczących się,

⁸² Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 12; tenże, *Wspomnienia...*, s. 32, 33; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 145, 146.

⁸³ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 12, 13; tenże, *Wspomnienia...*, s. 32, 33; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 145, 146. Informacja szyfrowa brzmiała: „Suknia gotowa, proszę przywieźć kwiaty”. Tadeusz junior błędnie podaje stacje w Słupi (*Wspomnienia...*, s. 33). W rzeczywistości były to położone niedaleko Nowej Słupi – Baszowice. Według Krzysztofa Rostańskiego zaszyfrowana informacja brzmiała: *suknia już gotowa* – List K. Rostańskiego do autora, Katowice 10 X 2003.

⁸⁴ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 145.

⁸⁵ Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 12, 13; tenże, *Wspomnienia...*, s. 32, 33; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 146.

⁸⁶ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 144.

Marysia. Egzaminatorem był kierownik szkoły powszechnej w Nowej Słupi Tadeusz Schramm, senior, który wystawił też odpowiednie świadectwa.

Pracę pedagogiczną podjął również najstarszy brat Tadeusza – Stanisław. Był on wówczas absolwentem pierwszej klasy liceum w Kielcach. Od jesieni 1941 r. przez okres jednego roku zatrudniony został jako korepetytor synów (Edward, Zdzisław) Stefana Kozery, kowala i posiadacza areału uprawnego w Starej Słupi; pomagał ponadto w gospodarstwie. Jak już wspomniano, wcześniej w ciągu kilku miesięcy 1941 r. Stanisław Schramm pracował na poczcie w Nowej Słupi w charakterze telefonisty (znał język niemiecki). Rozwoził również, posługując się rowerem, telegramy po wioskach. Najważniejsze, że niszczył donosy i ostrzegał zagrożonych. Proceder niszczenia listów, głównie do żandarmerii stacjonującej w pobliskim schronisku (Stützpunkt) i w Bielinach, był bezpieczny do czasu, gdyż wcześniej czy później mogło się to źle skończyć. Drugą przyczyną podjęcia nowej pracy była bardziej prozaiczna. Płaca na pocztę była wyjątkowo niska, przy faktycznych cenach żywności Stanisław chodził chronicznie niedożywiony. Wikt u Kozarów był obfity, pozwolił mu wreszcie stanąć na nogi.⁸⁷ Średni z braci, Feliks, utrzymywał się, pracując w zakładzie fryzjerskim.⁸⁸

Wakacje (koniec czerwca, lipiec) Tadeusz junior spędził u dziadka Mariana Kowalczyka w Leśnej w pobliżu Bodzentyna. Właśnie latem 1944 r. Rosjanie sforsowali Wisłę w okolicy Baranowa i utworzyli przyczółek mostowy („Brückenkopf Baranow”). Przyczółek ten miał ok. 50 km długości i sięgał aż do miasteczka Łągów po drugiej stronie Jeleniowskiej Góry. Nowa Słupia pozostawała w ręku Niemców, odległy zaś o ok. 7 km Łągów – Rosjan. Od czasu do czasu miał miejsce wzajemny ostrzał artyleryjski. W dniu 7 września Nowa Słupia została zbombardowana przez lotnictwo. Spłonął wówczas drewniany domek, który zamieszkiwała rodzina Schrammów. Rodzina, oprócz najstarszego Stanisława, znajdowała się wówczas w położonej kilka kilometrów od Nowej Słupi wiosce Cząstków.⁸⁹

W okresie wrzesień 1944 – początek stycznia 1945 r. Tadeusz Schramm junior prowadził działalność pedagogiczną w Leśnej i odległym ok. 2 km Bodzentynie. W Leśnej przerabiał z Marianem Kowalczykiem program z zakresu

⁸⁷ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 123–125; list Stanisława Schramma do autora, Łomża, 27 VII 2001 r. Stanisław Schramm, aktualnie emerytowany lekarz w Łomży. Tłumacz psalmów. Związany z kręgiem Klubu Inteligencji Katolickiej. Za swoją działalność odznaczony w 1985 r. przez papieża Jana Pawła II orderem św. Grzegorza Wielkiego. „*Joannes Paulus II Pont Max...., ut patens gratae nostrae voluntatis testimonium promamus, te Stanislaum Josephum Schramm e Dioecesi Lomzensi Equitem Ordinis Sancti Gregorii Magni e classe civili eligimus, facimus ac renuntiamus,... Datum Romae, apud S. Petrum, die XII Maii MCMLXXXV A Card. Casaroli*”. Zob. także wyżej przypis 21–23.

⁸⁸ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 134, 136, 141. Zatrudniony u mistrza Henryka Latasiewicza.

⁸⁹ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 146–150; tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 13–15; tenże, *Wspomnienia...*, s. 33–35; por. A. Sułowski, *U podnóża Gór Świętokrzyskich...*, s. 126–151; A. Ponikowski, *Nowa Słupia w dymach wojennych...*, s. 73–83.

IV klasy gimnazjum. W tejże Leśnej uczył ponadto dwóch gimnazjalistów, Stefanów: Dyka, Osucha (kl. I); w Bodzentynie natomiast edukuje dwie uczennice: Bożenę Lewandowską (kl. I), Aleksandrę Pasek (kl. II) (z Nowej Słupii), która na skutek działań wojennych zamieszkała z rodzicami w nieco odległym Bodzentynie.⁹⁰

Praca pedagogiczna w Leśnej i Bodzentynie stanowi ostatni etap tajnego nauczania. Rosjanie przełamali front i poszli na zachód.⁹¹

Załączona tabela 3 prezentuje wykaz uczennic i uczniów Tadeusza Schramma z okresu okupacji niemieckiej. Sporządził ją sam Tadeusz junior; zaznaczył on jednocześnie, że wykazane zostały nazwiska tych osób, które pobierały naukę co najmniej pół roku.⁹²

Tabela 3. Lista uczniów T. Schramma z lat okupacji niemieckiej

Imię i nazwisko	Miejscowość	Stopień nauczania
Stanisław Jop	Stara Słupia	szkoła powszechna
Janina Jop	Stara Słupia	szkoła powszechna
Maria Jop	Stara Słupia	szkoła powszechna
Marian Kowalczyk	Nowa Słupia	gimnazjum
Maria Ponikowska	Trzcianka	gimnazjum
Henryk Gąsior	Cząstków	gimnazjum
Krzysztof Schramm	Nowa Słupia	gimnazjum
Danuta Mas	Nowa Słupia	gimnazjum
Aleksandra Pasek	Nowa Słupia	gimnazjum
Wiesława Bieniek	Nowa Słupia	gimnazjum
Czesław Cieślik	Wólka Milanowska	gimnazjum
Henryk Lauko	Nowa Słupia	gimnazjum
Zygmunt Wlazłowski	Nowa Słupia	gimnazjum
Stanisław Pustuła	Stara Słupia	szkoła powszechna
Marian Siwoń	Stara Słupia	gimnazjum
Stefan Osuch	Leśna	gimnazjum
Stefan Dyk	Leśna	gimnazjum
Bożena Lewandowska	Bodzentyn	gimnazjum

W roku szkolnym 1944/45 Tadeusz Schramm, junior, zamierzał prowadzić działalność pedagogiczną w ramach 4 klas gimnazjum. Mieli do niego uczęszczać: Marian Kowalczyk (kl. IV), Maria Ponikowska, Henryk Gąsior (kl. III),

⁹⁰ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 151,152; tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 14, 15; tenże, *Wspomnienia...*, s. 34, 35. W Leśnej w domu Kowalczyków przebywała również wówczas macocha Tadeusza – Zofia, z przyrodnim rodzeństwem: Andrzejem (ur. maj 1939 r.), Marysią (ur. lipiec 1943 r.).

⁹¹ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 153; tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 15, 16; tenże, *Wspomnienia...*, s. 34, 35.

⁹² Tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 17.

Danuta Mas, Aleksandra Pasek, Wiesława Bieniek, Henryk Lauko, Krzysztof Schramm, Czesław Cieślík, Zygmunt Wlazłowski (kl. II). Klasę pierwszą stanowić mieli: Leokadia Kowalska, Bogdan Majewski, Zenon Gajek, Tadeusz Porzuczek, Antoni Wąworek oraz uczeń ze Starej Słupi Stanisław Jop.⁹³

Te plany nie mogły zostać zrealizowane, na przeszkodzie stanęły bowiem działania wojenne. Dopiero w styczniu 1945 r. Rosjanie zajęli tereny Gór Świętokrzyskich i poszli na zachód. 17 stycznia została zajęta przez nich Nowa Słupia.⁹⁴

Sytuacja rodziny Schrammów była jednak inna. Rodzice przenieśli się do Bielin, po drugiej stronie Łysej Góry. Tadeusz Schramm senior objął tam posadę kierownika szkoły, a żona Zofia, nauczycielki w tej placówce. W Nowej Słupi na poprzednie stanowisko powrócił kierownik sprzed wojny Stefan Klimecki.⁹⁵

Z byłych uczniów Marian Kowalczyk rozpoczął naukę w klasie IV kieleckiego gimnazjum. Z przyszłej klasy III Henryk Gąsior schwytyany jesienią 1941 r. przebywał na robotach w Austrii, Maria Ponikowska zmarła.⁹⁶ Z grupy, którą stanowić miała klasa II, Wiesława Bieniek i Aleksandra Pasek wyjechały z rodzicami. Rodzice tych okupacyjnych uczniów z Nowej Słupi i okolicy, którzy pozostali, zwrócili się do Tadeusza, aby do końca roku szkolnego kontynuował naukę z ich dziećmi. Miał to robić jawnie, jako korepetytor. W takich oto okolicznościach, jak pisze w swoich wspomnieniach Schramm junior, powstało w Nowej Słupi prywatne gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego.⁹⁷ Patronat ten nadano symbolicznie; jak wiadomo „władza ludowa” była daleka od kultu Marszałka.⁹⁸

Zespół uczący się składał się z dwóch klas. Do klasy pierwszej uczęszczali: Leokadia Kowalska, Bogdan Majewski, Tadeusz Porzuczek, Zenon Gajek, Antoni Marczewski, Antoni Wąworek, Stanisław Jop; do drugiej natomiast: Danuta Mas, Krzysztof Schramm, Henryk Lauko, Czesław Cieślík, Zygmunt Wlazłowski. Zważywszy, że kierownikiem szkoły został znów Stefan Klimecki, bracia Schramm, Tadeusz i Krzysztof, nie mogli przebywać na terenie szkoły w pokoju do tej pory zajmowanym. Skorzystali z propozycji wdowy po policjancie pani Marczewskiej, przeniesienia się do jej domu. Był on usytuowany

⁹³ Tadeusz Rostański, *Nauka w Nowej Słupi w 1944/45 roku*, Olsztyn 1992 – maszynopis liczący 7 stron. Nieścisłości: Imię Wąworka to Antoni, nie Henryk. Wśród mających podjąć naukę w klasie pierwszej Stanisław Jop ukończył 6 klasę szkoły powszechnej; według wówczas obowiązujących przepisów pozwalało to kontynuować naukę w gimnazjum.

⁹⁴ Tamże, s. 1, 2.

⁹⁵ Tamże; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 155, 156.

⁹⁶ Tamże; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 155; tenże, *Wspomnienia...*, s. 35.

⁹⁷ Tenże, *Nauka...*, s. 1, 2; tenże, *Wspomnienia...*, s. 35; tenże, *Wspomnienia...*, 1985, s. 15; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 157, 158.

⁹⁸ Por. L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002.

w części osiedla na tzw. Kolonijkach. Nowe mieszkanie to duży jasny pokój, który był jednocześnie kuchnią i salą lekcyjną.⁹⁹

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ocalały książki należące do braci Schrammów. Nie były one przechowywane w domu, który spłonął latem 1944 r., lecz w innym miejscu. Ułatwiało to prowadzącemu przygotowanie się do zajęć lekcyjnych. Piszący te słowa posiadał komplet książek do klasy pierwszej, co zawdzięczał ojcu, który odkupił je od rodziców Danuty Mas uczęszczającej już do klasy drugiej.¹⁰⁰

Zajęcia rozpoczęły się według zapisu w „Sadze” 26 lutego.¹⁰¹ Trwały one jeszcze w pierwszej połowie lipca. Egzaminy zdawaliśmy w połowie tegoż miesiąca lub nieco później. Z pewnością nie odbyły się one w drugiej połowie czerwca, jak podaje T. Rostański (Schramm).¹⁰² Zaświadczenie stwierdzające zdany pozytywnie egzamin z poszczególnych przedmiotów, w zakresie klasy pierwszej gimnazjum, przez piszącego te słowa zostało wydane bowiem 21 lipca 1945 r.¹⁰³ Nauka trwała cztery i pół miesiąca, więc materiał musiał być przerebiony w trybie eksternistycznym. Pomyślny rezultat tego przedsięwzięcia to zasługa przede wszystkim nauczyciela. Sporządził on właściwy rozkład materiału nauczania poszczególnych przedmiotów, „posługując się zawartością podręczników na daną klasę. Metoda ta jak dotąd okazała się skuteczna”. Inna sprawa, że uczący się intensywnie pracowali. Wśród nich, według nauczyciela, przodowali: z klasy I – Leokadia Kowalska, z II – Danuta Mas, Krzysztof Schramm. Pozytywnie zresztą zostały ocenione oba zespoły.¹⁰⁴

Warunki nauki w porównaniu z okresem okupacyjnym (mały pokój oświetlony lampą karbidową, poczucie zagrożenia) były bardzo dobre. Zajęcia odbywały się, jak już wspomniano, w dużym jasnym pokoju. Nauka była prowadzona w systemie dwuzmianowym. Przed południem przychodzili uczniowie klasy pierwszej. Po 4 lub 5 godzinach lekcyjnych i przerwie obiadowej pojawiała się klasa druga, która z reguły miała 5 godzin lekcyjnych.¹⁰⁵

Pomimo że materiał z klasy I i II gimnazjum był już w poprzednich latach przez prowadzącego przerabiany, nauczyciel poświęcał znaczną część czasu na przygotowanie się do lekcji. Nadal absorbowano go najbardziej opracowanie materiału z biologii. Uczniowie musieli pisać wiele prac domowych, kontrolnych, czytać lektury. Praca nauczyciela skoncentrowana była przede wszystkim

⁹⁹ Tenże, *Nauka...*, s. 2, 3, tenże, *Saga...*, cz. I, s. 157, 158; tenże, *Wspomnienia...*, 1985 s. 15. Kolonijki to obecnie ulica dr Bogusława Łuszcza – A. Ponikowski, *Nowa Słupia...*, s. 27.

¹⁰⁰ Tenże, *Nauka...*, s. 3; tenże, *Saga...*, cz. I, s. 158, 159.

¹⁰¹ Tenże, *Saga...*, cz. I, s. 157; tenże, *Nauka...*, s. 3.

¹⁰² Tenże, *Nauka...*, s. 5.

¹⁰³ Wydane przez I Liceum i Gimnazjum im. J. Śniadeckiego Nr 331 w Kielcach (archiwum autora). Doskonale pamiętam ten egzamin zdany w lipcu 1945 r.

¹⁰⁴ T. Rostański, *Nauka...*, s. 4. „Były to najbardziej pilne, pracowite i sympatyczne zespoły (zaliczam tu również uczniów okupacyjnych), jakie uczyłem w swej prawie półwiecznej pracy nauczycielskiej.”

¹⁰⁵ Tamże, s. 3, 4.



Tadeusz w gronie uczniów w roku 1944:
Stanisław Jop, Tadeusz Schramm, Henryk Gąsior, Zygmunt Włazłowski, Krzysztof Schramm, Czesław Cieślik



Nowa Słupia, kwiecień 1945, II klasa gimnazjum
(egzamin odbył się w lipcu 1945 r. w Gimnazjum im. Śniadeckich w Kielcach):
Od lewej Czesław Cieślik, Zenon Gajek, Antoni Marczewski, Danuta Mas, Henryk Lauko,
Zygmunt Włazłowski i Krzysztof Schramm. Siedzi nauczyciel Tadeusz Schramm
(zdjęcie było w czołówce filmu o tajnym nauczaniu)

na kontrolowaniu postępów w nauce, sprawdzaniu prac pisemnych, odpytywaniu. Można powiedzieć, że narzucone zostało mordercze tempo. Zajęcia w porównaniu z okresem okupacyjnym miały jednak otwarty charakter. Śpiewano różne piosenki, m.in. w ramach nauki w językach obcych, przede wszystkim piosenki partyzanckie, również i te z Gór Świętokrzyskich. Piszący te słowa pamięta, że po zajęciach uprawiano gry zespołowe: siatkówkę, piłkę ręczną (tzw. szczypiorniak).¹⁰⁶

W początkach maja opuściła zespół jedna z uczennic z klasy drugiej, wybijająca się pod względem uzdolnień i pilności – Danuta Mas. Wyjechała z rodzicami do Konstanz koło Łodzi.¹⁰⁷

Na egzaminy sprawdzające do Kielc pojechaliśmy w połowie lipca kolejką wąskotorową do Zagnańska (w osobowych wagonikach); następnie koleją z Zagnańska do Kielc. Wielu, wśród nich Stanisław Jop, po raz pierwszy zetknęło się z kolejką i koleją. Egzaminy w pierwszym liceum i gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Kielcach trwały kilka (dwa lub trzy) dni. Z matematyki, języków (polski, łaciński, niemiecki) były one pisemne i ustne, z pozostałych przedmiotów ustne. Komisji egzaminacyjnej, jak podczas tajnych egzaminów, przewodniczył dyrektor Ildefons Sikorski. Chociaż egzaminatorzy skrupulatnie sprawdzali wiedzę, ich postawa wobec zdających była wyjątkowo życzliwa. Piszący te słowa mile wspomina atmosferę tego pierwszego poważnego egzaminu. Z klasy drugiej pomyślnie zdali egzamin i uzyskali promocję do klasy trzeciej: Krzysztof Schramm, Henryk Lauko, Zygmunt Wlazłowski, Czesław Cieślak; z klasy pierwszej do drugiej przeszli: Leokadia Kowalska, Bogdan Majewski, Zenon Gajek, Antoni Wąworek, Stanisław Jop, Tadeusz Porzuczek.¹⁰⁸

Uczestnicy kompletów przeszli w roku szkolnym 1945/46 do różnych szkół. Nauczyciel nasz w tymże roku szkolnym uczył w kilkuklasowej szkole we wsi Huta Podłysica w Górach Świętokrzyskich.¹⁰⁹ Następne miejsce pracy to Szkoła Podstawowa w Pawłowie koło Raciborza na Śląsku Opolskim (3 lata szkolne: wrzesień 1946 – czerwiec 1949).¹¹⁰ Aby móc kontynuować studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, przeniósł do pobliskiej miejscowości, gdzie mieszkali i pracowali rodzice, do Michałowic koło Siemianowic Śląskich. Tamże w szkole

¹⁰⁶ Tamże, s. 3–5. Tytuł znanej pieśni partyzanckiej: „*Choć zdała swą mamę rodzinę i bliskich my polscy żołnierze od Gór Świętokrzyskich*”. W niedzielę miały miejsce czasem mecze piłkarskie. Pamiętam takie zawody na polanie na szczycie Łysej Góry.

¹⁰⁷ Tamże, s. 4, 5.

¹⁰⁸ Tamże, s. 5, 6. Już po napisaniu tego tekstu przypomniał mi Bogdan Majewski (telefoniczna relacja Bogdana Majewskiego, Katowice, 11 II 2005 r.), że w klasie mieliśmy jeszcze jednego kolegę - Eugeniusza Szafranica (Gienka). Nie odnotowuje go w swoich pismach Tadeusz Rostański (Schramm). Szafraniec uczęszczał później do gimnazjum w Bodzentynie.

¹⁰⁹ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 164–174. Informacja o byłym pracowniku szkoły Panu mgr Tadeuszu Rostańskim. III Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Olsztynie, ul. Sybiraków 3, Olsztyn 15 XI 1999 ((dalej cyt. Informacja...) ksero w archiwum autora.

¹¹⁰ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 175–204; Informacja...

podstawowej pracował dwa lata (1949/50–1950/51).¹¹¹ Po ukończeniu studiów I stopnia przyjął ofertę władz oświatowych w Olsztynie i podjął pracę nauczyciela matematyki w Liceum Ogólnokształcącym w Łławie (6 lat – 1951/52–1955/56).¹¹² Przez następne dwa lata (1956/57–1957/58) był zatrudniony jako wizytator w Wydziale Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie.¹¹³ Na kolejne dwa lata (1958/59 – 1959/60) wrócił do Łławy na poprzednie stanowisko. Znaczną część czasu był wyłączony z bezpośredniej pracy zawodowej, ponieważ przygotowywał się do magisterium.¹¹⁴ Po uzyskaniu stopnia magistra w roku 1960 powrócił do Olsztyna już jako starszy wizytator w tejże samej instytucji pod zmienioną nazwą (Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie); pracował tam 4 lata (1960/61–1963/64).¹¹⁵ Od tego czasu aż do emerytury (1964–1984) był zatrudniony w III Liceum Ogólnokształcącym w Olsztynie (współorganizator, a w latach 1973–1980 również wicedyrektor tej placówki).¹¹⁶ Po przejściu na emeryturę nie stracił kontaktu ze szkołą. Zajęcia prowadził w większym lub mniejszym wymiarze godzin, nie tylko z zakresu matematyki, również z łłaciny, hiszpańskiego, esperanto do 1991 r.¹¹⁷

Na koniec informacje dotyczące łłycia rodzinnego. W 1960 r. Tadeusz Rostański (Schramm) ożenił się (ceremonia cywilna – 27 grudnia 1959, łłub kościelny – 2 lipca 1960 r.) z Marią Owsiewską pracownicą kuratorium w Olsztynie.¹¹⁸ Z tego związku 13 marca 1961 r. urodziła się córka Joanna Krysztyna¹¹⁹, 20 czerwca 1964 r. córka Agnieszka.¹²⁰ Starsza z wymienionych uoónczyła w Gdańsku studia plastyczne,¹²¹ osiedliła się w Meksyku (wyjechała z kraju w 1987 r.).¹²² Młodsza, absolwentka germanistyki w Toruniu,¹²³ mieszka w Berlinie, zamężna za Helmutem Albrechtem.¹²⁴

¹¹¹ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 204–223; Informacja...

¹¹² T.R., *Saga...*, cz. I, s. 223–263; Informacja...

¹¹³ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 264–283; Informacja...

¹¹⁴ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 283–305; Informacja...

¹¹⁵ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 306–333; Informacja...

¹¹⁶ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 328, 331, 334, cz. kol. II, s. 77, 88 (1984); Informacja...

¹¹⁷ T.R., *Saga...*, cz. kol. II, s. 93 (1984), cz. kol. III, s. 1, 4, 13–15, 27, 49 (1985–87); Informacja...; List T. Rostańskiego (ur. Schramma) do autora, Olsztyn 28 I 1993 r.

¹¹⁸ T.R., *Saga...*, cz. I, s. 285–288.

¹¹⁹ Tamże, s. 304, 305.

¹²⁰ Tamże, s. 328, 332.

¹²¹ T.R., *Saga...*, cz. kol. III, s. 43 (Egzamin magisterski 2 VII 1986 r. – tytuł pracy: „Muralizm w Meksyku). Otrzymany na uczelni tytuł: magister sztuki.

¹²² Listy T. Rostańskiego (ur. Schramma) do autora. Olsztyn: Boże Narodzenie 1994; kwiecień Wielkanoc 1995 r.; 9 VIII 1995; Boże Narodzenie 1995; 11 IX 1996 r.; Boże Narodzenie 1996 r.; 23 III 1997 r.; Boże Narodzenie 1998 r.

¹²³ Magisterium uzyskała 8 VII 1988 r. Tytuł rozprawy magisterskiej: „Poezja Rainera Marii Rilke” – List K. Rostańskiego (ur. Schramma) do autora, Katowice 15 V 2002 r.

¹²⁴ Listy T. Rostańskiego (ur. Schramma) do autora: Olsztyn: 24 XI 1994; 13 VIII 1997; 15 XII 1997 – Uroczystość weselna odbyła się jesienią 1994 r. Z tego związku latem 1997 r. urodziła się córka Anna Maria.

Drogi nasze się rozeszły. Tylko kilka, może dwa, razy spotkaliśmy się. We wrześniu 1947 r. trzymał do chrztu mojego najmłodszego brata Tadeusza.¹²⁵ Prowadziliśmy korespondencję podczas pobytu mojego nauczyciela w Pawłowie na Opolszczyźnie. W tymże Pawłowie dobrze był wspomniany, jak świadczył o tym tamtejszy proboszcz ksiądz Wodarz.¹²⁶ Starą Słupię odwiedził w latach 60. ub. w., piszący te słowa był wówczas nieobecny. Kolejny list z połowy lat 70. dotyczył dokumentacji tajnego nauczania w okresie okupacji, przede wszystkim udziału w nim Tadeusza Rostańskiego (Schramma). Wypełniłem wówczas szczegółowy formularz i przesłałem do ośrodka studiów i dokumentacji oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Nie podjąłem wówczas korespondencji.¹²⁷ Chciałem to uczynić w latach 90. Zostałem jednak uprzedzony. W końcu stycznia 1993 r. otrzymałem z Olsztyna list.¹²⁸ Korespondencję prowadziliśmy do końca. Zamierzałem się spotkać po latach z Pierwszym Mistrzem. Nie zdążyłem.

Zamiast epitafium przytoczę fragment psalmu I. Przełożył go z języka łacińskiego starszy brat śp. Tadeusz – Stanisław Schramm; jedyny z rodziny, który nie zmienił rodowego nazwiska:¹²⁹

*Beatus vir, qui non sequitur
consilium impiorum,
Et viam peccatorum non ingreditur,
et in conventu protervorum non sedet;
Sed in lege Deomini voluptas eius est,
et de lege eius meditatatur die ac nocte.
Et est tamquam arbor
plantat iuxta rivus aquarum,
Quae fructum praebet tempore suo,
cuiusque folia non marcescunt,
et quaecumque facit, prospere procedunt...*

*Błogosławiony ten mąż, co nie postępuje
według rad bezbożnych, co się nie kieruje
na drogę, którą tylko grzeszni ludzie kroczą.
Do grona swawolników także nie dołączy,
W prawie Pańskim jedynie ma upodobanie
spędzając dnie i noce w rozważaniach nad nim.
On drzewo przypomina, co rośnie przy wodzie,
a w swoim czasie owoc szlachetny urodzi.
Nigdy nie zwiędną jego zawsze świeże liście.
Cokolwiek on uczyni, przynosi korzyści...*

¹²⁵ Zmarł 2 X 1971 r. – zob. przypis 37.

¹²⁶ Relacja ustna księdza proboszcza Wodarza złożona księdzu biskupowi opolskiemu Franciszkowi Jopowi. Tę relację ksiądz biskup powtórzył piszącemu te słowa.

¹²⁷ Przyczyna była prozaiczna, wynikała z niedbalstwa, zagubiłem adres.

¹²⁸ List Tadeusza Rostańskiego do autora, Olsztyn 28 I 1993 r.

¹²⁹ Informacja dotycząca Stanisława Schramma zob. wyżej przypis 87; List Stanisława Schramma do autora, Łomża 5 V 2003 r.; tekst łaciński psalmu: *Breviarum Romanum. Romae–Turonibus–Parisius*, 1961, t. 1. (*Ordinarium divini officii...*), s. 512, 513.

TADEUSZ ROSTAŃSKI (SCHRAMM) – A TEACHER OF THE SECRET
TEACHING MOVEMENT DURING THE GERMAN OCCUPATION
IN THE ŚWIĘTOKRZYSKIE MOUNTAINS
(NOWA SŁUPIA AND THE NEIGHBOURHOOD)

Summary. The paper treats about the achievements of secret teaching in the Świętokrzyskie Mountains (Nowa Słupia and the neighbourhood). Considering the characteristics of the area, the Germans used exceptional terror (a few hundred people murdered, extermination of the Jews). The region was also the area of activity of an instigator and murderer Franz vel Hans Wittek vel Witek. It was in those conditions that Tadeusz Rostański (Schramm) and his whole family successfully realized their tasks. It is not necessary to add that they were connected with the underground structures. The author of the paper is Rostański's disciple from the period of German terror.

Key words: secret teaching, Nowa Słupia, Tadeusz Rostański (Schramm)